

# magura

BIULETYN MAGURSKIEGO PARKU  
NARODOWEGO

nr 2 (20) KWIECIEŃ – CZERWIEC 2020  
(egzemplarz bezpłatny)

## W numerze:

---

Magura się zmienia!

---

Ryś – co o nim wiemy?

---

Interpretacja dziedzictwa

# W numerze:

MAGURA się zmienia

Edukacja w czasach pandemii

Ciekawostki z terenu

Akcja Żaba 2020

Ryś – co wiemy o nieuchwytnym duchu polskiej puszczy

Interpretacja dziedzictwa i edukacja przyrodnicza – różne metody, wspólny cel

Jestem stąd!

O lesie

Przyroda mniej znana

Kup bilet online do Magurskiego Parku Narodowego

Młody Przyrodnik

Zdjęcie na okładce:  
Magurska łąka w czerwcu  
fot. Sławomir Springer

Redaguje zespół:

Sławomir Springer – red. naczelny  
Magdalena Kuś, Iwona Sochacka,  
Agnieszka Nowak, Małgorzata Pichura,  
Ewa Wygonik, Urszula Olchawa, Sławomir Basista.

Wydawca:

Magurski Park Narodowy  
Krempna 59, 38-232 Krempna  
tel./fax: 13 441 40 99, 13 441 44 40  
e-mail: mpn@magurskipn.pl

Skład i druk: AGENT PR

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu NFOŚiGW. Za jego treść odpowiada wyłącznie Magurski Park Narodowy.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej

## Od redakcji

# MAGURA się zmienia

Szanowni Czytelnicy! Wszystko się zmienia i idzie do przodu, MAGURA również, bo gdyby stała w miejscu, to – tak jak w angielskiej bajce o Alicji – zaczęłaby się cofać! Już od kilku numerów kwartalnik Magurskiego Parku Narodowego przechodzi pewnego rodzaju metamorfozę. Zmienił się wygląd okładki i wnętrza, dochodzą nowe cykle artykułów (Przyroda mniej znana), a teraz przyszedł czas na kolejne zmiany. Rozpoczynamy nowe cykle: „Notatki z terenu”, „Jestem stąd” i „O lesie”. Bardzo ważna kwestia – nazwijmy ją „ekologizacją” MAGURY – od niniejszego numeru papier użyty do druku będzie bardziej ekologiczny, podobnie, jak lakier powlekający druk. Nie wchodząc w techniczne szczegóły, zapach MAGURY nie będzie powodował uczucia swędzenia w nosie, a gdyby komuś przyszło do głowy, zrobić z jej stron tackę lub talerz (oczywiście po przeczytaniu!) to jedzenie z takiego talerza będzie bardziej bezpieczne niż w przypadku użycia stron z poprzednich numerów czasopisma, polakierowanych „po staremu”. Poważną zmianą będzie również zróżnicowanie papieru okładki i wnętrza oraz zwiększenie nakładu z 2 do 3 tysięcy. Ten ostatni krok jest podyktowany dochodzącymi do redakcji sygnałami o rosnącym zainteresowaniu MAGURĄ, co ogromnie cieszy. Żywimy przekonanie, iż „ekologizacja” produkcji papierowego wydania choć częściowo zrekompensuje większe zużycie papieru związane ze zwiększeniem nakładu. Niestety szerzenie wiedzy i dobrych praktyk przyrodniczych, nawet sama ochrona przyrody, wymagają niekiedy zużycia części jej zasobów. Redakcja przykłada starania do tego, by treści zawarte w MAGURZE wpływały na wszystkich nas, w tym czytelników, proprzyrodniczo i sprawiały, że z tym większą troską będziemy obchodzić się z naszym wspólnym domem, wspólnym dzikim ogrodem jakim jest natura.





Fot. S. Springer

# Edukacja w czasach pandemii

## Zatęsknić za przyrodą

To jest wyjątkowa wiosna, wyjątkowa również dla Zespołu ds. Edukacji Magurskiego Parku Narodowego.

Nie spotykaliśmy się z Wami podczas zajęć terenowych, wędrowek ścieżkami przyrodniczymi, warsztatów przy altanach i jeszcze wielu innych. To uświadomiło nam też bardzo mocno, jak ważne są dla nas wszystkich bezpośrednie spotkania i jak bardzo nam na nich zależy. I ta myśl akurat napełnia nas radością, że w podejmowanych przez nas działaniach udaje się nam budować relacje ze światem. W tych trudnych momentach są one dla nas wszystkich nie do przecenienia.

Ze względu na zagrożenie epidemiczne w naszym kraju i wynikające z niego obostrzenia realizacja naszej działalności edukacyjnej również mocno uległa zmianie. Stając w obliczu takiego wyzwania spróbowaliśmy się zmierzyć przede wszystkim z nowym określeniem naszej roli w tej sytuacji i tego, czym możemy służyć zarówno społeczeństwu jak i przyrodzie. Sami doświadczamy różnych uczuć, wśród

których pojawia się także tęsknota za przyrodą, z którą kontakt mamy teraz mocno ograniczony. I do budowania tej relacji ze światem, za którym tęsknimy, chcieliśmy Was szczególnie zaprosić.

To, co Państwu oferowaliśmy tej wiosny, było wynikiem przededefiniowania naszego celu. Dla nas to było nowe wyzwanie, ale także nowe możliwości, które staraliśmy się wykorzystać jak najlepiej. Zdecydowaną większość naszej aktywności przenieśliśmy z terenu i sal edukacyjnych do Internetu, ale nie tylko tam. Zachęcaliśmy Was również do przyglądania się światu wokół, chociażby przez okno. Była także okazja do większej uważności i dostrzeżenia przyrody najbliższej. Kierowaliśmy Waszą uwagę do literatury przyrodniczej, która jest bardzo bogata i dostosowana do naprawdę każdego odbiorcy. Proponowaliśmy zwykłe zachwycenie się widokiem lasu i wspólne korzystanie także z czasu off-line, by dotrzymać kroku zwalnającemu światu, który jeszcze do niedawna tak pędził...

Każdego dnia na naszym magurskim fanpejdżu mogliście oglądać, czytać i słuchać przygotowanych przez nas materiałów. Większość w nich to zupełnie nowe projekty, w których całkiem dobrze się odnaleźliśmy. Ale czy trafiłiśmy do Was? Czy udało się nam wzbudzić w nas wszystkich tęsknotę za przyjazną relacją ze światem? Czekamy na Wasze opinie i kontakt z Waszej strony. Naszą misję w tym czasie realizujemy z jeszcze większą czułością i wrażliwością. Mamy nadzieję, że jak najszybciej spotkamy się na magurskich szlakach!

30 maja Ośrodek Edukacyjno-Muzealny im. Jana Szafrąńskiego w Krempnej został ponownie otwarty dla zwiedzających, z czego wszyscy się cieszymy, bo bardzo, ale to bardzo lubimy gości, lecz ze względu na obowiązujące przepisy otwarcie jest tylko częściowe. Zapewne wraz z kolejnymi zmianami obostrzeń zakres udostępniania będzie się zmieniał, o czym na bieżąco informujemy zawsze na naszych stronach internetowych.

Magdalena Kuś. Kierownik Zespołu ds. Edukacji MPN

Gdzie nas szukać?

FB: <https://www.facebook.com/MagurskiPN/>  
YouTube: Magurski ParkNarodowy

#zostanwdomu

**(ma)gura przyjdzie do Ciebie...**

**W PONIEDZIAŁEK:**

 **Z LEŚNĄ BAJKĄ NA DOBRANOC (19:00)**

**WE WTOREK:**

**Z NAGRANIEM PROSTO Z TERENU I WIOSENĄ MALOWANKĄ** 

**W ŚRODĘ:**

 **Z CYKLEM "ŚWIAT WOKÓŁ NAS, CZYLI JAK SIĘ ZA TO ZABRAĆ"**

**W CZWARTEK:**

**Z GALERIĄ ZDJEĆ I ZADANIEM DO ROZWIĄZANIA (14:00)**

**W PIĄTEK:**

**Z PRZYRODNICZĄ ZAGADKĄ (14:00)** 

**I W NIEDZIELĘ:**

**Z POOBIEDNIM REBUSEM (14:00)**  

Taki był rozkład naszej działalności edukacyjnej w internecie

# Ciekawostki z terenu

## Nowy gatunek żaby w Magurskim PN

W marcu br., przy okazji Akcji Żaba, w okolicy „Małego Lasku” k. Nowego Żmigrodu zaobserwowany został nowy dla MPN gatunek płaza. Mowa o żabie dalmatyńskiej *Rana dalmatina*, jednym z najrzadszych płazów w Polsce. Wszystkie 3 osobniki widziane były nocą. Nazywana także zwinką, żaba ta, nieco podobna do najbardziej znanej żaby trawnej charakteryzuje się przede wszystkim znacznie dłuższymi kończynami tylnymi, umożliwiającymi dalekie skoki. Oprócz tego od swej krewniaczki zwinkę można odróżnić po ostrzej zakończonym pysku pozbawionym plam, białym brzuchu oraz błonie bębenkowej (tzw. tympanum) o podobnej wielkości jak oko. W Polsce zwinka występuje wyłącznie na południu kraju, na obszarze województw śląskiego, opolskiego, małopolskiego i podkarpackiego. Sporadycznie obserwowano ją także w woj. lubelskim. Im dalej na południe Europy, tym większa liczba stanowisk żaby dalmatyńskiej, a południowa granica zasięgu gatunku przebiega od północnej Turcji przez Grecję, Włochy, północną Hiszpanię i południową Francję. Warto wspomnieć, iż jest to gatunek wpisany do Polskiej czerwonej księgi zwierząt (status NT, a więc blisko zagrożenia), co sprawia, że tym bardziej cieszymy się z obecności tej pięknej żaby na terenie MPN.

Józef Różański, Zespół ds. Ochrony Przyrody



Żaba zwinka, fot. J. Różański



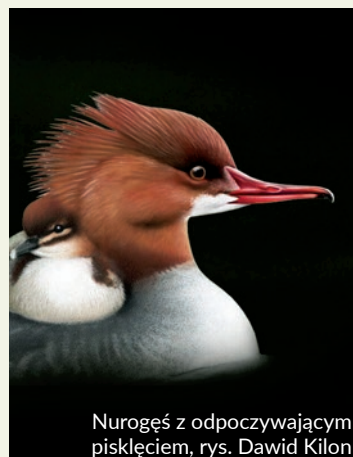
Dzięcioł średni, fot. Witold Ziąja

## Dzięcioł średni lęgowy czy zalatujący?

Występowanie dzięcioła średniego jest silnie związane z dąbrowami oraz łęgami (wilgotnymi lasami nadrzecznymi). Właściwie, to nie drzewa go interesują lecz przysmaki, które dzięcioł może na nich znaleźć, czyli larwy owadów żywiące się tykiem i drewnem. W Magurskim Parku Narodowym i jego otulinie bardzo mało jest łęgów, bo w szerszych dolinach mamy łąki i pastwiska, a w lasach wśród ponad dwudziestu gatunków drzew dominują buki i jodły, dąb rośnie rzadko. Przegrywa on konkurencję z innymi gatunkami, zresztą „woli” żyźniejsze, grądowe siedliska i łagodniejszy klimat, ale już nieopodal, na Pogórze go nie brakuje. Jedynym obszarem w Magurskim Parku Narodowym, gdzie dęby rosną w „zauważalnej” ilości, jest północno zachodni kraniec Parku, okolice miejscowości Folsz i Bednarka. Z czasem udział dębu może się zwiększać w efekcie ocieplenia klimatu. W tejże,

północno – zachodniej części MPN, w obwodzie ochronnym Folusz znalazłem żerującego dzięcioła średniego pod koniec lutego podczas rutynowego obchodu granic Parku, sąsiadującego tam z pastwiskami. Była to niecodzienna obserwacja, a po konsultacji z naczelnym ornitologiem MPN, Damianem Nowakiem, okazało się, że dzięcioł średni ostatnio był widziany u nas w poprzednim wieku... Dalsze, wieloletnie kontrole terenowe nie potwierdziły obecności dzięcioła średniego w MPN, więc gatunek stał się kandydatem do skreślenia z listy ptaków parku. W październiku 2012 roku, niespodziewanie średni został schwytany podczas prac badawczych Akcji Carpatica koło Myscovej, tuż przy granicy Parku. Jednak, nie można stwierdzić, że był tam legowoy, bo jakkolwiek gatunek ten jest osiadły, to jesienią można go spotkać z dala od rewiru lęgowego. Do dziś jest to jedyne stwierdzenie gatunku na AC, która prowadzi prace już ponad 20 lat. Fakt znalezienia ptaka k. Bednarki, oraz to, że dęby są tam coraz starsze i coraz bardziej atrakcyjne dla owadów potrzebnych do życia dzięciołowi średniemu, a także istnienie płatów lasów łęgowych w dolinie Wiśłoki, Wilszni czy Ryjaka w Parku i otulinie pozwalają żywić przypuszczenie o lęgowości dzięcioła średniego. Obecnej wiosny trwają szerzej zakrojone poszukiwania stanowisk tego niepospolitego dzięcioła.

## Nurogęś już zadomowiona



Nurogęś z odpoczywającym pisklęciem, rys. Dawid Kilon

Dwa lata temu, w Polanach, w otulinie Parku stwierdzono dziuplę z wysiadującą jaja samicą trzcza nurogęsia. Było to pierwsze odnotowanie tego, kolonizującego obecnie Katpaty gatunku w rejonie MPN. O tym wydarzeniu pisaliśmy w MAGURZE.

W 2019 roku ornitodolodzy-hobbyści, emeryci przebywający u nas na wypoczynku spotkali samicę pływającą wraz z młodymi w rejonie mostu na Wiśłoce k. Myscovej. Wreszcie w roku obecnym mieszkaniec Myscovej poinformował pracowników Parku o znalezieniu kolejnej dziupli z wysiadującą samicą, ponadto mamy przesłanki, by podejrzewać lęg w kilku innych miejscach. Nie ma już wątpliwości, że tego bardzo ciekawego, ze względu na swoją ekologię, wodno-leśnego ptaka należy już traktować jako „miejscowego”.

*Sławomir Springer, podleśniczy*

## Akcja Żaba 2020

Wzorem lat ubiegłych, na wiosnę 2020 roku, przeprowadzona została akcja ochrony płazów występujących na terenie Magurskiego Parku Narodowego i w jego otulinie.

Akcja Żaba, bo o niej mowa, realizowana jest już od roku 2005, a więc liczy sobie już szesnaście wiosen i niebawem świętować będzie pełnoletniość. Polega na rozkładaniu zielonych siatek wzdłuż wybranych fragmentów dróg samochodowych i przenoszeniu zatrzymujących się przed nimi płazów, przede wszystkim żab i ropuch, na drugą stronę jezdni. Tytułem wstępu chcielibyśmy Wam opowiedzieć, o celach Akcji i o tym, jak ważnym jest, aby była kontynuowana w następnych latach.

Wraz z topniejącym śniegiem i stopniowym zanikaniem nocnych przymrozków, żaby oraz ropuchy budzą się ze snu zimowego. Nie tracąc czasu, jak najszybciej przystępują do godów. Wprawdzie zimują na lądzie, ale rozród większości naszych krajowych gatunków odbywa się w wodzie. Płazy muszą więc przebyć mozolną i pełną niebezpieczeństw wędrówkę

do stawów, jezior i oczek wodnych. Napotykają liczne przeszkody stawiane im zarówno przez Matkę Naturę jak i przez ludzi. Nie zrażają się jednak i niezmordowanie prą naprzód. Samce wspinają się często na plecy samic by przypilnować je do momentu złożenia w wodzie skrzeku, który następnie zapłodnią. Wspólnie tworzą w ten sposób uścisk godowy zwany amplexusem. Uścisk ten ułatwiają wyrastające samcom w okresie godowym czarne wyrostki na palcach, modzele. Wyrostki te, które nieco inaczej wyglądają u żab, a inaczej u ropuch, zanikają po okresie



Miejsce Akcji k. Małego Lasku. Fot. Józef Rózański



Prace przy ustawianiu płotków w Bednarce. Fot. Agnieszka Nowak



Żaby trawne w uścisku godowym. Fot. Agnieszka Nowak



Kijanki żab trawnych z Bednarci. Fot. Sławomir Springer

godowym. Kierując się do zbiorników wodnych, nasze dzielne płazy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, wkraczają na jezdnię. Kierowcy aut starają się je omijać, ale nie zawsze się im to udaje. Wiele płazów nie dotrze przez to do celu swej wędrówki. Pracownicy Magurskiego Parku Narodowego wpadli wiele lat temu na pomysł, by spróbować pomóc płazom w wędrówce poprzez grodzenie wspomnianymi już zielonymi płotkami wybranych fragmentów dróg i powstrzymywać je w ten sposób przed wejściem na ruchliwą jezdnię. Kolejnym zadaniem jest codzienne przenoszenie gromadzących się pod płotkami żab i ropuch na przeciwną stronę drogi.

Niestety z różnych przyczyn, płazy są coraz bardziej zagrożoną grupą zwierząt nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Jak już sobie powiedzieliśmy, lubią one zarówno ląd jak i wodę. Są, więc narażone na zanieczyszczenia obecne w obu tych środowiskach, w odróżnieniu np. od ryb, które żyją wyłącznie w wodzie lub gadów, które w większości można spotkać tylko na lądzie. Ogromne znaczenie mają coraz częściej występujące w naszym kraju susze oraz osuszanie terenów przez ludzi. Poza tym podobnie jak w przypadku ludzi, płazy mogą cierpieć z powodu różnych chorób. Wszystkie te przyczyny sprawiają, że ich liczba się zmniejsza i dlatego też tak ważne

jest by chronić je przynajmniej tam gdzie jest to możliwe, np. poprzez ratowanie ich przed rozjeżdżaniem na drogach.

Na wiosnę 2020 roku udało nam się przeprowadzić akcję aż w trzech miejscach, tradycyjnie już w Małym Lasku na odcinku drogi wojewódzkiej nr 992 niedaleko Nowego Żmigrodu, na drodze powiatowej w Fuluszu oraz w zupełnie nowej lokacji, wzdłuż odcinka drogi wojewódzkiej nr 993, w miejscowości Bednarka. W Małym Lasku przenieśliśmy 971 ropuch, 14 żab trawnych oraz 5 żab zwinek, o których możecie dowiedzieć się więcej z innej części tego numeru MA-GURY. W Fuluszu do miejsc rozrodu pomogliśmy dotrzeć 434 ropuchom, 14 żabom trawnym i pojedynczym okazom traszki górskiej oraz zwyczajnej. Z kolei w Bednarce przetransportowane do tamtejszego stawu zostały 404 żaby trawne i 3 ropuchy szare. Dodatkowo z powodzeniem udało nam się zabezpieczyć migrację płazów w Nieznajowej oraz powrotną migrację ropuch pod Małym Laskiem.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku Akcja Żaba również przebiegnie bez zakłóceń i wszystkie płazy bezpiecznie dotrą do miejsc swej wiosennej wędrówki. Korzystając z okazji serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy zaangażowali się w pomoc płazom, zarówno w tym roku jak i w latach poprzednich. Dziękujemy nauczycielom oraz uczniom Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Nowym Żmigrodzie, którzy przez wiele sezonów dzielnie pomagali nam w rozstawianiu siatek i przenoszeniu płazów. Również i w tym roku dyrekcja liceum zgłosiła chęć działania, lecz w skutek zamknięcia szkół w całym kraju, okazało się to niemożliwe. Podziękowania chcielibyśmy złożyć także na ręce właścicieli gruntów, na których prowadzone są opisane powyżej działania czynnej ochrony płazów, co bez ich zgody byłoby niemożliwe. Na koniec pragniemy zapewnić o chęci kontynuowania owocnej współpracy z osobami, którym leży na sercu nasze wspólne dobro, jakim jest magurska przyroda.

*Józef Różański, Zespół ds. Ochrony Przyrody MPN*

# Ryś

## – co wiemy o nieuchwytnym duchu polskiej puszczy

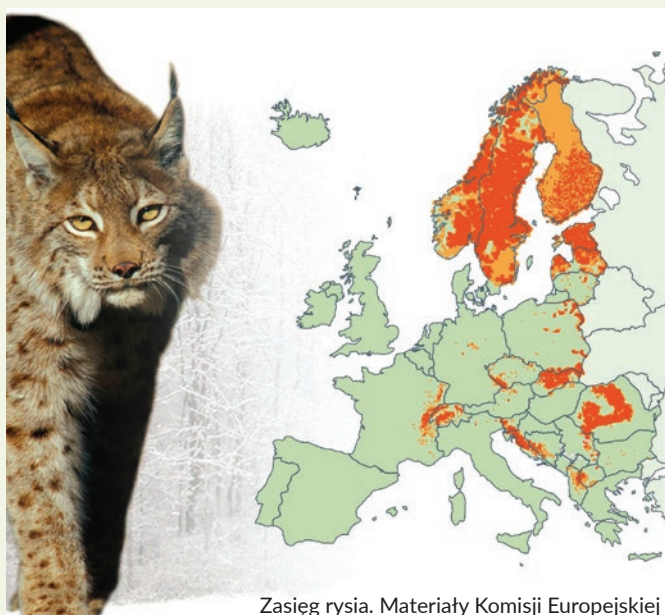
Skryty tryb życia rysi oraz zasięg występowania ograniczony do terenów o małej penetracji ludzkiej sprawiły, że zwierzę to jeszcze stosunkowo niedawno otoczone było aurą tajemniczości.

### Wygląd, występowanie i trendy liczebności

Ryś euroazjatycki *Lynx lynx* należy do rodziny kociaków i jest największym z gatunków rysi. Długość ciała (bez ogona) waha się od 70 do 130 cm, masa ciała dorosłych samic wynosi od 12 do 16 kg, natomiast samców od 18 do 25 kg. Ubarwienie futra jest u rysi zmienne, od żółtorudego do jasnopłowego, a na grzbiecie i bokach ciała często występują ciemniejsze cętki. Układ tych cętek jest niepowtarzalny, dzięki czemu jest wykorzystywany do rozróżniania osobników. Uszy są zakończone charakterystycznymi pędzelkami sztywnych włosów. Ogon rysia jest krótki i charakterystycznie czarno zakończony, natomiast kończyny dość długie, a łapy szerokie. Trop



fot. Magdalena Kwiatkowska

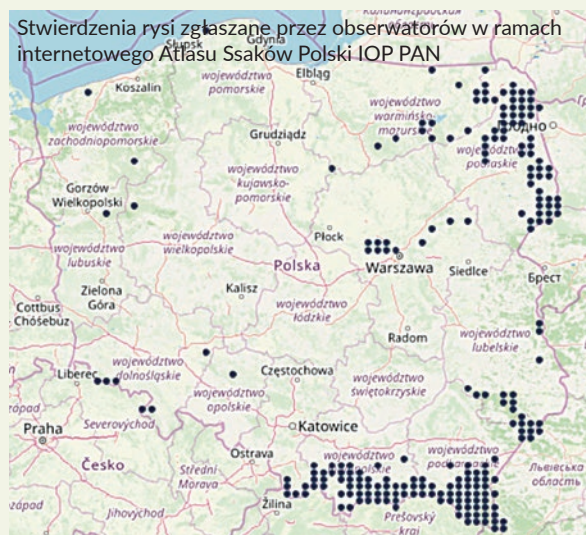


Zasięg rysia. Materiały Komisji Europejskiej

rysia jest łatwo rozpoznawalny: odciski opuszek palców są ustawione niesymetrycznie, a pazury najczęściej nie odciskają się.

W przeszłości ryś zamieszkiwał większość obszaru Europy i Azji. W wyniku przekształcenia środowiska, głównie zastępowania lasów terenami rolniczymi, oraz tępienia, gatunek ten wyginął w zachodniej, południowej i centralnej Europie. Do początku XX wieku rysie przetrwały tylko w Karpatach oraz na pofragmentowanych obszarach Skandynawii i Europy wschodniej. Również obecnie najliczniejsze populacje rysia w Europie występują w Karpatach (2 100–2 400 osobników), w Skandynawii (1 300–1 800 osobników), w krajach bałtyckich (1 200–1 600 osobników) i w Finlandii (ok. 2 500 osobników). Co ciekawe, pomimo braku tępienia, te najliczniejsze z populacji rysia nie przechodzą obecnie

znaczącego wzrostu liczebności ani zasięgu. Na zasięg gatunku w pozostałych częściach Europy składają się niewielkie, reintrodukowane populacje, z których największe występują w Alpach (na terytorium Szwajcarii, Słowenii, Włoch, Austrii i Francji, ok. 160 osobników), Jurze (we Francji i Szwajcarii, ok. 140 osobników) i Górach Dynarskich (Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, ok. 130 osobników). Jeszcze mniejsze, liczące po kilkadziesiąt osobników, populacje są efektem reintrodukcji w Górach Harz (Niemcy), w Bawarii i Szumawie na pograniczu Niemiec, Czech i Austrii oraz w Bałkanach (Albania, Serbia).



rozrodu na zachód od Wisły (np. w Lasach Gostyńsko-Włocławskich). Kilka osobników występuje w Puszczy Kampinoskiej i jej okolicach, co jest skutkiem przeprowadzonej tam reintrodukcji w latach 90. W ostatnich latach nowy projekt reintrodukcji tych drapieżników prowadzony jest w województwie zachodniopomorskim. Polska część populacji bałtyckiej liczy około 100 osobników, a trend jej liczebności

określany jest jako stabilny. Jednak Polska zawiera w sobie jedynie skraj zasięgu populacji bałtyckiej, i rozmieszczenie rysia w tym obszarze jest silnie rozdrobnione.

Zasięg występowania rysia w Polsce po II wojnie światowej obejmował tylko Karpaty i północno-wschodnią część kraju. W kolejnych latach ryś zwiększył swoją liczebność, w wyniku czego w 1953 roku wpisano go na listę zwierząt łownych. Dopiero w 1995 roku ryś został objęty ochroną gatunkową w całym kraju. Rysie występujące w Polsce należą do dwóch populacji: bałtyckiej oraz karpackiej. Osobniki z populacji bałtyckiej występują głównie w Puszczech Białowieskiej, Knyszyńskiej i Augustowskiej oraz na Roztoczu, ale również w Lasach Napiwodzko-Ramuckich i Puszczy Piskiej. Pojedyncze obserwacje notowane były również poza zasięgiem stałego występowania, potwierdzono nawet sporadyczne przypadki

Natomiast polska część populacji karpackiej rysia zamieszkuje cały obszar Karpat i część pogórza: Bieszczady wraz z Pogórzami (Przemyskim, Strzyżowskim, Dynowskim), Beskid Niski, Beskid Sądecki, Pieniny, Gorce, Beskid Wyspowy, Tatry, Beskid Żywiecki, Beskid Śląski oraz Beskid Mały. Pojedyncze osobniki były obserwowane również w Sudetach. Polskie Karpaty zamieszkuje około 200 osobników, spośród których większość występuje w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, liczebność ta utrzymuje się na stałym poziomie. Pomimo, że karpacka populacja rysia jest liczna i dość zwarta, to jest ona również odizolowana od innych populacji. Rysie występujące w Karpatach cechują się średnio większymi rozmiarami czaszki i większą masą ciała od rysia w pozostałych



Zdjęcie z fotopułapki



częściach areału występowania gatunku. Rysie żyjące w nizinnych częściach Polski charakteryzują się brakiem lub słabym cętkowaniem, natomiast rysie karpackie mają zazwyczaj wyraźne cętki.

## Ekologia i zachowanie rysia

Skryty tryb życia rysia oraz zasięg występowania ograniczony do terenów o małej penetracji ludzkiej sprawiły, że zwierzę to jeszcze stosunkowo niedawno otoczone było aurą tajemniczości. Dopiero postęp technologiczny w badaniach nad dzikimi zwierzętami, a szczególnie zastosowanie telemetrii, analiz genetycznych oraz fotopułapek, sprawiły, że udało się poznać nieco ekologię tego gatunku.

Rysie, jak większość kotowatych, prowadzą samotny tryb życia, z wyjątkiem samic opiekujących się potomstwem. Gatunek ten ma ogromne wymagania przestrzenne, areały osobnicze samic zajmują w naszej strefie klimatycznej 100–200 km<sup>2</sup>, natomiast samców ok. 160–250 km<sup>2</sup>. Badania telemetryczne w polskich Karpatach pokazały, że samice rysia posiadały areały o powierzchni 157 km<sup>2</sup>, a samce – 182 km<sup>2</sup>. Rysie są terytorialne, co oznacza, że dbają o wyłączność swoich areatów broniąc ich przed innymi osobnikami. Jak łatwo się domyśleć, ta obrona dotyczy tylko rysia tej samej płci, natomiast terytoria osobników różnej płci najczęściej zachodzą na siebie. Głównym sposobem obrony terytorium, a zarazem komunikacji międzyosobniczej jest znakowanie zapachowe. Najczęściej polega ono na spryskiwaniu moczem wyróżniających się obiektów, takich jak leżące grube pnie drzew, karpas korzeniowe, a nawet opadające ku ziemi gałęzie drzew iglastych. Sygnał zapachowy, którym mogą być również odchody oraz wydzieliny różnych gruczołów, niesie też informacje na temat płci i ewentualnej gotowości do rozrodu.

Wspomniana wyżej, duża powierzchnia areatów osobniczych sprawia, że zagęszczenia dorosłych rysia są niezmiernie niskie, najczęściej 1–2 osobniki na 100 km<sup>2</sup>. Dla przykładu, szacowana liczebność rysia na terenie Magurskiego Parku Narodowego wynosi zaledwie trzy dorosłe osobniki, przy czym ich areały z pewnością znacznie wychodzą poza obręb parku. Poza osobnikami terytorialnymi, na tym samym obszarze mogą przebywać również młode osobniki, które już odłączyły się od matki, ale jeszcze nie opuściły jej terytorium. Wędrując po swoich areatach w poszukiwaniu pożywienia, rysie najczęściej przemieszczają się powoli, często znakując teren zapachem, i przemierzają średnio 7 km dziennie.

Przed okresem rui, której szczyt przypada w marcu, samce znacznie zwiększają swoją ruchliwość



w poszukiwaniu receptywnych samic. Właściwa ruja trwa około 3 dni i jest to jedyny czas w ciągu roku, kiedy kocur towarzyszy samicy. Podobnie jak u wielu samotnie żyjących gatunków, owulacja jest wywołana dopiero przez kopulację, co zapewnia skuteczność zapłodnienia. Samice mogą kopulować z więcej niż jednym samcem, a ich mioty mogą pochodzić od kilku ojców. Po upływie 67–74 dni, najczęściej w maju, samica rodzi od jednego do czterech (wyjątkowo więcej) młodych. Miejsce na gniazdo położone jest w trudno dostępnym terenie i dobrze ukryte, by chronić kocięta przed drapieżnikami i pogodą w czasie, gdy pozostają one bez opieki matki. Najczęściej są to rozpadliny skalne, jamy pod nawisami skalnymi, zagłębienia pod wykrotami lub karpami korzeniowymi drzew. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy po porodzie, samica opuszcza młode głównie w celu zdobycia pokarmu, rzadko jednak odchodzi na odległość większą niż 3 km od gniazda. Kotka może wykorzystywać kilka różnych gniazd, położonych w odległościach 1–3 km od siebie. Młode zaczynają towarzyszyć matce w wieku 2–3 miesięcy, a ich kolejne miejsca ukrycia znajdują się odtąd najczęściej w pobliżu upolowanej zdobyczy. Młode rysie pozostają z matką aż do kolejnej rui, a następnie, od razu lub dopiero po upływie kilku miesięcy, rozpoczynają dyspersję, czyli opuszczają rodzinny areał w celu założenia własnego terytorium. Dystans dyspersji wynosi u rysia zazwyczaj od kilkudziesięciu do ponad 100 km, udokumentowany rekord wynosi 450 km.

Rysie w naszej strefie klimatycznej żywią się głównie dzikimi ssakami kopytnymi, przede wszystkim sarną. Jeleń stanowi niewielką frakcję pokarmu rysia i są to głównie osobniki młode oraz, rzadziej, łanie. W niektórych częściach zasięgu ważnym elementem diety rysia są zające, jednak głównie tam, gdzie odpowiedniej wielkości ssaki kopytne są niedostępne. Rysie bardzo rzadko atakują zwierzęta gospodarskie, z wyjątkiem niektórych rejonów Norwegii, gdzie stada przebywają na wypasie bez żadnego nadzoru. Kiedy są głodne, drapieżniki przemierzają



większe odległości, wypatrując potencjalnej zdobyczy: ryś potrafi dostrzec sarnę z odległości 500 m, a mysz z 75 m. Strategia ataku rysia to tzw. stalking, czyli powolne podkradanie się jak najbliżej zdobyczy, a następnie atak z krótkiej odległości – pościg trwa u rysia zazwyczaj do kilkudziesięciu metrów. Do skutecznego polowania rysiom niezbędne są elementy środowiska umożliwiające im ukrycie się przed wzrokiem potencjalnych ofiar. Elementy te to najczęściej kępy młodych drzew, leżące pnie, skały lub ukształtowanie terenu. Po udanym polowaniu, rysie najczęściej przeciągają swoją ofiarę w miejsce, gdzie mogą ją ukryć przed padlinożercami. Pojedynczy ryś konsumuje sarnę w ciągu 3–4 dni, podczas tego czasu znacznie ograniczając swoją ruchliwość. Na czas swojej nieobecności, rysie często przykrywają padlinę roślinnością, ziemią lub śniegiem. Nie chroni to jednak skutecznie przed padlinożernymi ssakami, szczególnie przed niedźwiedziami, które często zabierają rysiom ich zdobycz.

## Zagrożenia i problemy ochrony

Choć rysie i wilki znajdują się pod ochroną w Polsce równie długo, to rysie nie rekolonizują lasów naszego kraju z taką łatwością jak wilki. Choć oba gatunki preferują duże, zwarte obszary leśne o odpowiednio wysokim zagęszczeniu ofiar, to wymagania siedliskowe rysia są dużo bardziej wyśrubowane. Rysie potrzebują lasów o strukturze, która zapewni im osłonę podczas podkradania się do potencjalnej zdobyczy. Ponadto, las ten musi dostarczyć samicy miejsc do ukrycia młodych, co tym większe znaczenie, że wychowuje je ona samotnie. Stąd rysie preferują lasy o bardzo różnorodnej strukturze przestrzennej, szczególnie mozaikę drzewostanów o różnym składzie wiekowym i gatunkowym, o zróżnicowanym

stopniu zwarcia drzew oraz licznych polanach śródleśnych. Ważne jest również zróżnicowanie struktury pionowej lasu (np. dostępność miejsc z gęstym podszyciem) oraz duża ilość martwego drewna, zwłaszcza dużych leżących pni i wykrotów. Jak widać, wymagania siedliskowe rysia mogą stać w sprzeczności intensywną gospodarką leśną, której celem jest maksymalizacja produkcji drewna.

Wreszcie, biologia rozrodu rysia sprawia, że ich liczebność nie może rosnąć tak szybko, jak dzieje się to u wilków. Mioty są nieliczne, a samica nie ma partnera ani pomocników w opiece nad nimi. Oznacza to, że sama musi zapewnić pokarm dla całej rodziny, oraz że młode często pozostają bez opieki. Nic dziwnego zatem, że śmiertelność naturalna w pierwszych miesiącach życia rysia jest bardzo wysoka, a tylko nieliczne kocięta dożywają dorosłości.

Jeśli jednak młody ryś przeżyje pierwszy rok, czeka go wyzwanie w postaci dyspersji na odległość umożliwiającą znalezienie własnego terytorium. To też nie jest łatwe, ponieważ rysie niechętnie wychodzą na tereny otwarte, więc do przemieszczania się konieczna jest im ciągłość obszarów leśnych. Takie leśne korytarze łączące wschodnią, zasobną w rysie część kraju z rozległymi lasami na zachodzie, są dość nieliczne. Co gorsza, często ich ciągłość zaburzona jest przez przecinające je tereny zabudowane, do których rysie nie lubią się zbliżać, i ruchliwe drogi, gdzie mogą one stać się ofiarą kolizji drogowych. Dodatkowo gatunek ten ciągle bywa zabijany przez ludzi, co wiąże się najczęściej z brakiem jego akceptacji przez myśliwych i hodowców zwierząt gospodarskich.

Wreszcie, ogólnie niska liczebność rysia jest sama w sobie przeszkodą dla szybkiego rozwoju populacji. Nawet jeśli ryś zawędruje wystarczająco daleko, by znaleźć nadający się do życia, niezajęty przez innego rysia tej samej płci obszar, to może się okazać, że nie znajdzie tam również rysia płci przeciwnej! Ponadto, niska liczebność i pofragmentowane rozmieszczenie tego gatunku w Polsce sprzyja spadkowi różnorodności genetycznej.

Problemy związane z dyspersją oraz niską liczebnością rysia można częściowo rozwiązać dzięki powtórnemu wsiedlaniu na dawniej zajmowane tereny. Jednak by reintrodukcja była skuteczna, potrzebne są ogromne nakłady finansowe oraz długotrwały wysiłek dla zapewnienia odpowiednich warunków rozwoju nowych populacji. Istnieje zatem wiele wyzwań przed skuteczną ochroną tych wielkich kotów Europy.

*Dr Katarzyna Bojarska  
Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk*



Dzięki interpretacji możemy ożywić pozornie nieciekawe miejsca, fot. A. Fischer.

# Interpretacja dziedzictwa i edukacja przyrodnicza – różne metody, wspólny cel

Edukacja przyrodnicza w naszym kraju, zwłaszcza w parkach narodowych, ma długą tradycję.

Programy edukacyjne dla dzieci i młodzieży realizowane są z powodzeniem od lat, a pracownicy parków przechodzą liczne szkolenia w tym zakresie i wymieniają się cennymi doświadczeniami. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że zdobywanie wiedzy przez młodych ludzi jest niezwykle istotne, zwłaszcza w czasach, w których coraz trudniej przebić się z metodami tradycyjnej edukacji do umysłów dzieci i młodzieży. Nasze działania w tym zakresie uzupełniają podstawę programową szkół. Edukacja przyrodnicza, bo o niej tu mowa, nabiera szczególnego znaczenia, gdy dotyczy społeczności lokalnych i środowiska, w pobliżu którego lub w którym na co dzień ludzie żyją i gospodarują. Jako pracownicy zespołów

ds. edukacji często mamy poczucie, że edukacja dorosłych zachodzi właśnie za pośrednictwem dzieci. Może rodzić to złudne wrażenie, że osoby dorosłe właściwie nie muszą być uwzględniane w odrębnych, skierowanych do nich programach. Wynika to również z trudności dotarcia z przekazem do osób dorosłych, często niebędących specjalistami. Wśród takich osób są zarówno turyści, jak i przedstawiciele lokalnych społeczności, związanych emocjonalnie i rodzinie z danym terenem.

W roku 2018 polskie parki narodowe odwiedziło ok. 11 mln osób, a liczba ta zapewne zwiększy się jeszcze w kolejnych latach. Obszary te stanowią zaledwie 1% powierzchni naszego kraju (ściśle chronione jest jeszcze mniej), skupiając najcenniejsze dziedzictwo naturalne, a często także kulturowe. Głównymi celami i zadaniami tych najwyższych



Warto czasem spojrzeć głębiej na rzeczy i miejsca, które są nam znajome. Wciąż mogą kryć wiele tajemnic, fot. A. Fischer.

form ochrony przyrody w Polsce jest właśnie ochrona zasobów przyrodniczych, udostępnianie oraz działalność edukacyjna. Jak jednak garstka pracowników Parków zajmujących się edukacją może dotrzeć do tak szerokiego grona odbiorców? Na pewno nie jest to możliwe w bezpośrednim kontakcie typu pracownik Parku – każda osoba zwiedzająca. Pozostają nam nasi ambasadorzy – m. in. przewodnicy, nauczyciele, a także cały szereg mediów, paneli, ekspozycji, tekstów, które niejako mają zastępować bezpośredni kontakt. Wszystkie wspomniane formy przekazu służą określonemu celowi – zwiększeniu świadomości, poznaniu faktów o danym miejscu i jego wartościach. Jest to zrozumiałe w przypadku dzieci i młodzieży, które z założenia powinny zdobywać wiedzę. Jeśli chodzi zaś o osoby dorosłe, nie będące specjalistami-przyrodnikami czy historykami, wówczas powinniśmy pójść o krok dalej i zadać sobie pytanie, co z tego wynika, że pan „X” i pani „Y” będą wiedzieć, ile rysi żyje na terenie Magurskiego Parku Narodowego, ile jest w nim drzew pomnikowych czy jak toczyło się życie w dawnych, łemkowskich wsiach? Co zrobić, by osoby te po odwiedzeniu takiego miejsca dziedzictwa wrażliwego, zadały sobie pytanie: dlaczego ja też powinienem się o to troszczyć? I co wynika z tego dla mnie? Z pomocą w samodzielnej odpowiedzi na to pytanie przychodzi niejaki Freeman Tilden i zdefiniowana przez niego ponad 60 lat temu metoda zwana interpretacją dziedzictwa.

W historii interpretacji dziedzictwa ogromną rolę odegrał i nadal odgrywa amerykański National

Park Service, czyli zarząd i pracownicy tamtejszych parków narodowych i miejsc pamięci (odpowiednik naszej Służby Parku), który stworzył całe departamenty i centra szkoleniowe poświęcone interpretacji. To właśnie przedstawiciele NPS, widząc, że część działań edukacyjnych nie przynosi określonych rezultatów i nie skłania do głębszej refleksji, zwrócili się o pomoc w analizie tych działań w latach 50-tych XX w. do Freeman’a Tilden’a. Ten dziennikarz i pisarz, podjął się tego niełatwego zadania. Podróżował po parkach narodowych i innych miejscach dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych i obserwował pracę tamtejszych przewodników. Owoce tych doświadczeń jest książka „Interpretacja dziedzictwa” (1957), od kilku miesięcy dostępna także w tłumaczeniu na język Polski (wyd. Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, Poznań). Autor zawarł w lekturze definicję interpretacji dziedzictwa oraz przedstawił i omówił jej najważniejsze zasady. W jednym z rozdziałów napisał: „musisz doświadczyć naprawdę przykrego przykładu interpretacji, by życzyć sobie istnienia możliwych do nauczenia podstaw i być może jakiejś szkoły dla interpretatorów”. W innej części zawarł myśl: „Prawdą jest, że każdy obiekt dziedzictwa „mówi za siebie”. Lecz niestety mówi on w języku, którego przeciętny zwiedzający nie rozumie. Piękno i majestat sił przyrody nie potrzebują rozmówców. Stanowią one osobiste doświadczenie tych, którzy je obserwują. Lecz kiedy pojawiają się pytania „dlaczego?”, „kto?” lub „jak to się stało?”, przewodnicy muszą znać odpowiedź. I właśnie dlatego konieczne są zarówno cierpliwe badania jak i rozwój specjalnych programów dopasowanych do szerokich potrzeb odbiorców” . Ten bystry obserwator warsztatu przewodniczego zauważył także, że intuicja w pracy edukacyjnej, to nie wszystko. Jakże często spotkania z odwiedzającymi w naszych parkach narodowych czy muzeach są oparte właśnie na intuicji. Wg definicji sformułowanej przez autora, interpretacja jest to działalność dydaktyczna, która ma na celu ujawnianie znaczeń i tworzenie relacji poprzez wykorzystanie oryginalnych przedmiotów, bezpośrednio doświadczenie i środki ilustracyjne, nie zaś tylko przekazywanie informacji faktograficznych. W książce znajdziemy także sześć podstawowych zasad:

1. Interpretacja (to co opisywane lub pokazywane), powinna odnosić się do świata i osobistych doświadczeń odwiedzających. Pozbawiona tych odniesień jest jałowa.
2. Interpretacja nie jest informacją, chociaż ją zawiera. Jest czymś więcej niż tylko prostym komunikowaniem faktów. Jest samodzielnym odkrywaniem związków, opartym na informacji [...].



Interpretacja bezpośrednia jest sztuką wejścia w dialog, fot. A. Fischer.



Panele i ekspozycje interpretacyjne skłaniają do myślenia i osobistego zrozumienia, fot. A. Fischer.

3. Interpretacja jest sztuką czerpiącą z wielu dziedzin. Każda z nich jest w jakimś stopniu możliwa do nauczania.
4. Celem interpretacji nie jest instruowanie, lecz skłonienie do myślenia (org. provoking-prowokowanie).
5. Interpretacja powinna odnosić się do ogółu doświadczeń człowieka, nie tylko do jego części.
6. Interpretacja skierowana do dzieci [...] wymaga odrębnego programu.

To, na co szczególnie zwrócił uwagę Tilden, to nawiązanie relacji ze światem odbiorców, z tym co znają i o co troszczą się w swoim codziennym życiu i nawiązanie do całości doświadczeń. Jest to podejście dialogiczne, oparte o wartości uniwersalne. Jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś o odwiedzających, powinniśmy z nimi rozmawiać. Autor zwraca także uwagę na odkrycie głębszych, uniwersalnych prawd, które leżą za jakimkolwiek zbiorem faktów. Pozwala zmienić fakty w znaczenia, odnosić się od szczegółu do ogółu. Co z tego, że w Magurskim Parku Narodowym żyje tyle i tyle rysi? O czym to świadczy? Jaka będzie przyszłość tych dzikich kotów w tym miejscu? Jaką lekcję możemy czerpać z nieistniejących łemkowskich wsi, gdzie stare jabłonie lub drzwi do nieistniejących domów opowiadają nam ich historię? Odpowiedzi na takie pytania to właśnie esencja interpretacji. Chodzi o tworzenie osobistych znaczeń – inspirowanie i skłonienie do myślenia, tworzenia własnych relacji i połączeń z dziedzictwem. Okazuje się, że z biernego odbiorcy stajemy się aktywnym uczestnikiem, właśnie dlatego, że została wzbudzona pewna relacja i tworzymy własne znaczenia, jak również mamy prawo do wyrażania własnej opinii. W metodzie tej istotne jest także odniesienie do wielu dziedzin i możliwość opanowania sztuki interpretacji poprzez odpowiednie ćwiczenia.

Tilden wskazał także, że programy dla dzieci powinny charakteryzować się odrębnym programem, o czym wspominałam na początku artykułu. Ostatni punkt nawiązuje także do różnic między interpretacją a edukacją przyrodniczą. Prócz wieku odbiorców, bardzo ważna wydaje się także być ich motywacja. Jeśli jest to motywacja wewnętrzna, interpretacja będzie właściwym narzędziem. W przypadku odbiorców „przymuszonych”, będzie to narzędzie wpływające na poprawę doświadczeń, choć nigdy nie będzie pewne czy osoby te chcą poświęcić nam swój czas z zainteresowania czy są do tego zobligowani. Coraz częściej mamy jednak do czynienia z osobami, które chcą spędzić swój



Edukacja przyrodnicza i interpretacja służą zrozumieniu języka natury, fot. A. Fischer.



Pracownicy wszystkich polskich parków narodowych wzięli udział w szkoleniach przewodników-interpretatorów, fot. A. Fischer.

wolny czas w naszych miejscach. Należy także pamiętać, że nie jest to metoda dla specjalistów. Jest to przede wszystkim alternatywa dla tradycyjnych metod pracy przewodnickiej z osobami dorosłymi, często opartej na intuicji. Nie każdy musi ją stosować, ale warto o niej wiedzieć, zwłaszcza jeśli miejscem naszej pracy jest powierzone nam w opiekę dziedzictwo, czyli park narodowy.

Wiele miejsca w swojej książce Tilden poświęcił temu, że interpretacji można się nauczyć. Jako wnikliwy obserwator pracy ludzi wysnuwał bardzo celne wnioski ze swoich spotkań z przewodnikami i edukatorami. Jak wspominałam powyżej, mówił

o tym, że życzyłby sobie powstania szkoły dla interpretatorów, ponieważ sama intuicja to za mało, aby w profesjonalny sposób pracować z dziedzictwem. Jego życzenie urzeczywistniło się wkrótce potem. Na świecie zaczęły powstawać instytucje kształcące przewodników – interpretatorów. Współcześnie interpretacja dziedzictwa wykładowana jest na kilku wyższych uczelniach, istnieje również możliwość wzięcia udziału w różnych kursach poświęconych temu zagadnieniu. Dla osób pracujących z dziedzictwem – zarówno przyrodniczym jak i kulturowym – jest to doskonała okazja do nabycia kompetencji, które nie tylko będą wspomagać proces włączania ludzi w proces jego docenienia, ale także pośrednio wpływać na zachowanie dziedzictwa dla przyszłych pokoleń. Taka perspektywa nadaje pracy przewodników, edukatorów i animatorów szczególnego znaczenia. Certyfikowane szkolenia oferuje m.in. Interpret Europe, które jest międzynarodową organizacją zrzeszającą interpretatorów, działającą również w Polsce (<http://www.interpret-europe.net>). W zeszłym roku pracownicy wszystkich polskich parków narodowych wzięli udział w szkoleniu poświęconym interpretacji dziedzictwa. Instytucje te mają więc szansę stać się prekursorami w wykorzystaniu tej metody w służbie ochrony przyrody w naszym kraju. Jeżeli uda się dzięki temu wzbudzić w jeszcze większej ilości osób myśl „dlaczego ja też powinienem się troszczyć o otaczający mnie świat?”, to będzie to wspaniały debiut.

*Alicja Fischer*

*Dziękuję za konsultację tekstu p. Magdalenie Kuś.*



W interpretacji zwracamy uwagę na możliwość spotkania z dziedzictwem osób z niepełnosprawnością, fot. A. Fischer.



Interpretacja i edukacja przyrodnicza pozwala poznać i docenić nasze dziedzictwo, fot. A. Fischer.

# Jestem stąd!

Nie patrzmy na innych,  
żyjmy w zgodzie z samym sobą  
i na nowo zauważmy Naturę

Cieszę się każdym spotkaniem  
z drugim człowiekiem i jego prawdą.  
Cieszę się tymi okolicami, czerpiąc z nich  
dużo inspiracji do moich prac.

Część mojego życia spędziłam w Skalniku. Od 16. roku życia uczyłam się w Krośnie, a studiowałam w Cieszynie. Ale zawsze tu powracałam. Dlaczego!? Znamy to powiedzenie: „Kto się gdzie upłagnie, tam go ciągnie”. Ale to nie wszystko. Miałam dużo niezakończonych i nierozwiązanych spraw z przeżywaniem tego miejsca, odbieraniem go jako dziecko, nastolatka i dorosła kobieta.

Pamiętam, że pierwotnie ciągle stąd uciekałam, do słowni i w przenośni. Jako dziecko w wieku szkolnym, bardzo nie lubiłam tych okolic. Ale czego ja tu naprawdę nie lubiłam? Mentalności społecznej. Nie piszę negatywnie o ludziach, którzy całe pokolenia tu żyli, mówię o zbiorowej mentalności społecznej. Mówili, że coś musi trwać, bo „zawsze tak było”, a takie myślenie bardzo krzywdzi, zwłaszcza dzieci. Pamiętajmy, że opisuję sytuację lat dziewięćdziesiątych i później. Myślę, że mentalność w wioskach bądź małych miejscowościach jest bardzo specyficzna. Moje okolice są przepiękne krajobrazowo. Szerokie pola, potoki i fosy z żółtymi kaczeńcami, dzikie czereśnie, ciepły wiatr we włosach, kopy siana, mnóstwo kolorów i zapachów. Szlaki, lasy, pagórki, wzniesienia oraz rzeki, wspaniała przyroda! Te krajobrazy są bardzo przyjemne, wzbudzają duży podziw, a także skłonność do refleksji i wzruszeń u zwiedzających. Czy my, „miejscowi” też tak się



wzruszamy? Ja tak! Te wzruszenia utrzymały mnie zawsze w wielkim zachwycie. Dodawały siłą, rozwijały, kształtowały, ale i ja do nich przywykłam. Natomiast sposób życia, który był dla mnie ważny i wartościowy, to drugi człowiek i przede wszystkim prawda. Te wartości zupełnie inaczej wyglądały w społeczeństwie, w którym żyłam. Młodemu, kształtującemu się człowiekowi potrzebne są autorytety. I oczywiście takie były, ale autorytet to też sytuacja, w której człowiek sam wybiera dobro. Moja konfrontacja odbyła się na poziomie schematów społecznych, myślenia, wyborów i zachowań. Walczyłam zawsze o dobro oraz prawdę. Wybór szkoły, a raczej liceum plastycznego, był odebrany bardzo negatywnie wśród mojej społeczności. Gdy człowiek pomagał lub bronił tego, kogo inni nie akceptowali, to sytuacja wyglądała podobnie. Z tymi schematami totalnie się nie zgadzałam, i pomimo tego, że miałam co innego w sercu, nie udało mi się przebić. A to pytanie: „Co ty z tego malowania będziesz mieć?”, zabijało mnie. Tak naprawdę dorastając, zgodziłam się na te schematy w sercu. Po powrocie ze studiów, było jeszcze gorzej. Wszystko tutaj mówiło mi o tym, że powinnam zweryfikować siebie, swoje lęki, obawy, przeżywania i powyjaśnić wiele trudnych spraw. Tak się stało. Dużo siłą i też kosztowało mnie aby zmienić myślenie, nawyki i zachowania, nie wstydzić się poglądów, do których powróciłam. Wróciłam do prawdy w każdym aspekcie swojego życia, do odpowiedzi na trudne pytania zadawane mi przez innych. Wróciłam do pracy artystycznej, z której nic miało nie być, wróciłam do siebie. Od małej dziewczynki, która miała swoje nierealne marzenia i wartości, do dorosłej kobiety, która jest świadoma, że pochodzi stąd. Cieszę się każdym spotkaniem z drugim człowiekiem i jego prawdą. Cieszę się tymi okolicami, czerpiąc z nich dużo inspiracji do moich prac. Ta świadomość pozwala mi wzrastać, zmieniać się i rozwijać do dziś.

*Dominika Jędrzejczyk-Wielgosz*



Ikony autorstwa autorki



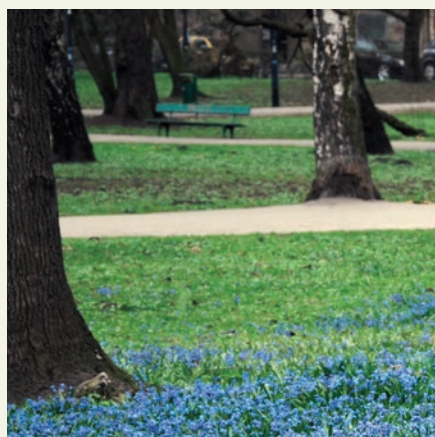


Las „jaki jest, każdy widzi” – można by stwierdzić, parafrazując opis konia pióra Benedykta Chmielowskiego, pierwszego krajowego encyklopedysty. Lecz czy rzeczywiście każdy, myśląc – las – widzi oczyma wyobraźni jego prawdziwy obraz?

W dziale „O lesie” będziemy w krótkich tekstach przyglądać się tajemnicom lasu.



fot. J. Ramucki







Las, fot. S. Springer

Zacniemy od znalezienia wspólnego mianownika, byśmy wszyscy byli pewni, że myślimy o tym samym. Zapraszam serdecznie Czytelników do podjęcia próby zweryfikowania swoich wyobrażeń towarzyszących słowu *Las*. Wyobraźmy sobie więc *Las* taki, jakim on jest ze swojej natury. Pomyślmy o naturalnej, biologicznej postaci *Lasu*, sprawdźmy czy rzeczywiście wiemy czym jest *Las*. Nie jest to trudne prawda? Porównajmy nasze wyobrażenia z zamieszczonymi obok sześcioma ilustracjami.

Wyobrażenia większości z nas zapewne najbliższe są temu, co przedstawia ilustracja druga. W zasadzie nie odkrywamy przysłowiowej Ameryki. Ale jeśli *Las* jest w środku, w górnym rzędzie, to co jest na pozostałych ilustracjach? Jak one mają się do tej, którą intuicyjnie nazwalibyśmy prawdziwym lasem?

Te 5 pozostałych ilustracji przedstawia: uprawę młodych drzewek dla celów gospodarczych, plantacja świerków, oddziały drzewostanu gospodarczego, widziane z góry, park miejski oraz młody drzewostan gospodarczy po zabiegach hodowlanych. Jak one mają się do tego, które nazwalibyśmy prawdziwym *Lasem*? Te ilustracje przedstawiają grupy roślin drzewiastych w różnym wieku, stworzone dla konkretnych celów przez nas, ludzi. Do celów jakże istotnych – wszak wszyscy potrzebujemy budulca, opatu i papieru, lecz trudno owe grupy drzew „podłączyć” pod słowo *Las* z jego biologiczną naturą rzeczy. Prawdziwy *Las* to gęszcz pełen ogromnych żywych i ogromnych przewróconych drzew, sterczących kikutów. Co istotne, pełen jest różnorodnych grup organizmów – nie wystarczą drzewa, by coś nazwać *Lasem*, takim, jak go natura stworzyła, *Las* to ekosystem. Człowiek zmienił *Las* wskutek czego większość współczesnych

„lasów” tyle ma wspólnego z *Lasem*, co pies z wilkiem, wieprz z dzikiem, czy pole jęczmienia ze stepami akermanskimi.”

C.K. Norwid pouczał nas, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”, czyli nazywać rzeczy po imieniu i tylko o to w tym wywodzie chodzi Drogi Czytelniku! Zwyczajnie – zniewoliliśmy i poprzez hodowlę zmodyfikowaliśmy wilka, a efekt nazwaliśmy psem, zmieniliśmy dzika i powstał wieprz, a pierwszy jęczmień, pszenicę, żyto i inne zboża nasi przodkowie przynieśli z dzikich stepów i naturalnych łąk. Wreszcie łatwo dostępne lasy – puszcze z drzewami w każdym wieku, pełne bagien, wywrotów i złomów – zmieniliśmy w różnego rodzaju gospodarcze formacje drzewiaste, mniej lub bardziej odbiegające od wzorca *Lasu* dla lokalnych warunków biogeograficznych. I tak, jak pies nie jest wilkiem, tak daleko im do *Lasu*. *Las* to nie tylko drzewa i nawet nie tylko młode, zdrowe drzewa. Zresztą człowiek używa stosownych określeń dla swoich drzewiastych hodowli, czując różnicę – plantacja, monokultura, ewentualnie las gospodarczy. Ktoś może tu zarzucić autorowi nadmierną drobiazgowość, czepianie się mało istotnych kwestii, lecz musi zgodzić się, że rolą edukacji, w tym edukacji przyrodniczej, jest szerzenie wiedzy, a szczególnie w parku narodowym, gdzie jeśli nie tu(?) należy mówić o tym, jak wyglądała naturalna przyroda i jak wyglądał niegdyś *Las*, pozbawiony wpływu człowieka. Jest to bardzo ważne dziś, gdy w Europie trudno pokazać młodym pokoleniom to, co częściej widywały jeszcze poprzednie pokolenia.

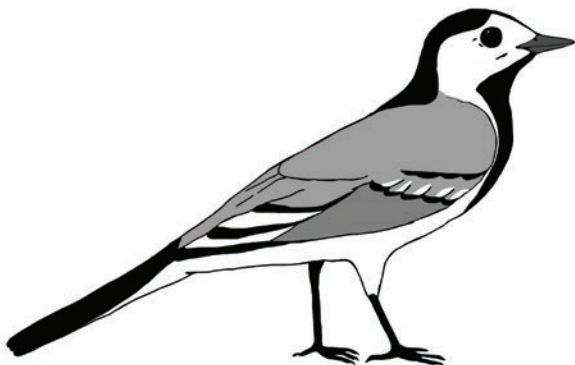
Dziękuję Panu Jarosławowi Ramuckiemu z Nadleśnictwa Zdrojowa Góra za udostępnienie zdjęcia.

*Tekst i zdjęcia Sławomir Springer, podlesniczy*

# Przyroda mniej znana

## Pastuszka i jej potokowa kuzynka

Na pastwisku, pomiędzy nogami zwierząt, w pogoni za spłoszonymi przez krowy owadami uganiają się szpaki i jeszcze coś, co ludzie zwą pastuszką.



na nadwodne bezkręgowce, a we wsiach łąpie też owady na dachach i parapetach domostw. Zwykle zakłada gniazdo na półkach i w niszach skalnych nad



Pliszki siwa i górska, rys. Małgorzata Pichura

Biało-czarno-szary, szybko biegający ptak, który od czasu do czasu zwraca na siebie uwagę poruszając ogonem w górę i w dół. „Każda pliszka swój ogonek chwali!” Tak, to właśnie mowa o pliszce siwej. Ptak pierwotnie związany z terenami wodno-błotnymi, z czasem upodobał sobie również osiedla ludzkie, wszak ludzie osiedlali się najpierw nad wodami. Obecnie pliszka siwa żyje nawet w dużych miastach, gdzie poluje nad wodami, oraz na koszonych trawnikach, parkingach i innych placach. We wrześniu odlatuje na zimę do zachodniej i południowej Europy, choć ostatnio zdarza jej się przezimować, zwłaszcza w południowo – zachodniej Polsce. Pierwsze pastuszki z zimowisk wracają już pod koniec lutego, a w otulinie Magurskiego Parku Narodowego pojawiają się w pierwszej dekadzie marca. Gniazda zakładają w zakamarkach budynków, szczególnie za rynnami i u wylotów przewodów wentylacyjnych w kominach, a także oczywiście nad wodą – w niszach i półkach skalnych naskarpach nadpotokowych. Właśnie nad potokami rywalizują niekiedy ze swoimi kuzynkami, pliszkami górskimi, ale tylko tam, gdzie te występują, czyli na południu kraju i nad wartkimi rzekami na północy. Pliszki górskie są żółto-szare, łatwe do odróżnienia od siwych, nieco podobne do pliszek żółtych, które jednak na obszarze MPN i otuliny się nie gnieźdzą, niekiedy tylko można je spotkać na polach w okresie wędrówek. Pliszki górskiej nie spotkamy wśród bloków i placów miast, gdyż te ptaki są wybitnie związane z wodami. Dlatego też w Krakowie, Krośnie czy Rzeszowie szukalibyśmy ich właśnie nad wartkimi rzeczkami i potokami. W Karpatach pliszka górska jest typowym gatunkiem dolin i dolinek i to zarówno w krajobrazie otwartym, jak i w lesie. Poluje

wodą, czasami również wykorzystuje budowle ludzkie – spodnie części mostów, wiaty turystyczne czy nawet budynki. Zimuje w południowo – zachodniej Europie, a wraca do nas na początku marca. Czy widziałeś już obie pliszki?

## Ukryty filtrator

Skójką gruboskorupowa jest bardzo mało znana, do tego stopnia, że nie figuruje nawet na liście zwierząt Magurskiego Parku Narodowego. Jest tak dlatego, że do tej pory żaden zoolog nie zagłębiał swoich rąk w dnie Wisłoki, gdzie ona żyje. W ostatnim czasie zrobił jednak to pracownik Polskiej Akademii Nauk, Maciej Bonk, którego Czytelnicy znają z fachowego artykułu o rakach w MAGURZE i otworzył tym samym przed towarzyszącymi mu w badaniach naukowych nowym, fascynującym światem zwierząt podwodnych magurskich rzek. Trudno jest w dnie rzeki dostrzec otwory syfonów, którymi skójką pobiera wodę z tlenem i pokarmem, a po przefiltrowaniu na skrzelach wypuszcza. Cała muszla jest zanurzona w osadzie dennym. Dla laika skójką gruboskorupowa



Skójką gruboskorupowa, fot. Maciej Bonk

to po prostu małż, a to tak samo jakby o bocianie wiedzieć tylko tyle, że to ptak, a zatem niewiele. Gromada małży w polskich wodach słodkowodnych liczy 34 gatunki podzielone na 5 rodzin. Najbardziej znanym małżem w kraju jest szczeżuja pospolita, o muszlach nieco zaokrąglonych. Zamieszkuje wszelkie zbiorniki słodkowodne i lekko zasolone. Skójki gruboskorupowe żyją w rzekach i potokach o raczej luźnym dnie, posiadają muszle mniejsze, bardziej wydłużone, wąskie, masywne, o grubszych ściankach. Muszle małży są jednak dość zmienne i lepiej wybrać się obserwować je z fachowcem. Nasz małż jest wskaźnikiem wód o naturalnym dnie, nieregulowanych, czystych i dobrze natlenionych, dlatego też nie jest gatunkiem pospolitym. Larwy skójek przez kilka



Skójka gruboskorupowa, fot. Maciej Bonk

tygodni pasożytują na skrzelach niektórych ryb, np. strzebli potokowej i klenia, a odrywają się od nich, mając mniej niż pół milimetra długości.

Sławomir Springer

## Kup bilet online do Magurskiego Parku Narodowego



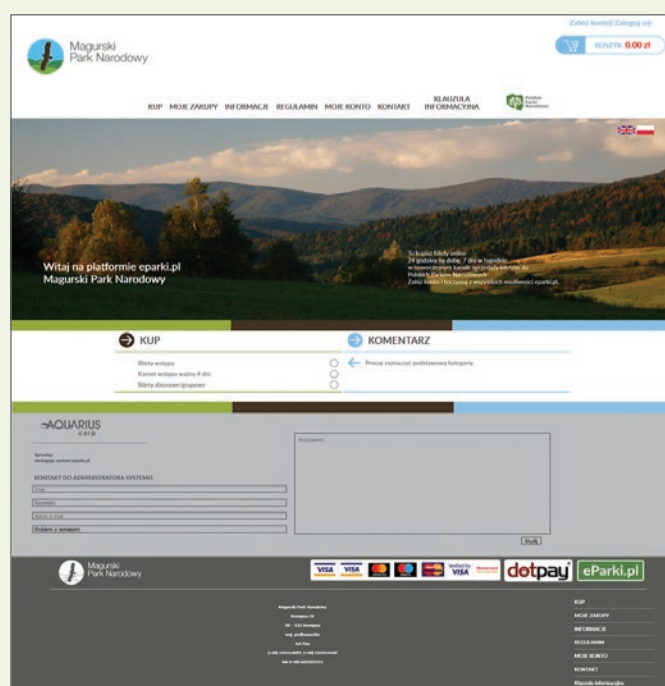
Wszystkim wybierającym się na piesze wycieczki po Parku przypominamy o obowiązku zakupu biletu wstępu w okresie od 1 maja do 31 października.

Możemy to zrobić online lub w punktach kasowych w Foleszu, Świątkowej Wielkiej i w Hucie Polańskiej. Osoby, które korzystały z tej formy zakupu w latach poprzednich, zachęcamy do zakupu biletu online na platformie **eparki.pl**. Wystarczy prosta rejestracja na stronie [magurskipn.eparki.pl](http://magurskipn.eparki.pl) by można było kupić bilet wstępu 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu na nowoczesnym kanale sprzedaży biletów do Parku. Po rejestracji mamy możliwość zakupu biletów

także w innych Parkach Narodowych w Polsce. Podstawowe informacje i regulamin sprzedaży biletów online dostępne na platformie [magurskipn.eparki.pl](http://magurskipn.eparki.pl). Aktualny cennik <http://www.magurskipn.pl/download/data/cennik.pdf>

Kupując bilet wstępu do Parku nie tylko wspierasz jego działalność, ale również wyrażasz swoją odpowiedzialność za nasze wspólne dziedzictwo. Dziękujemy!

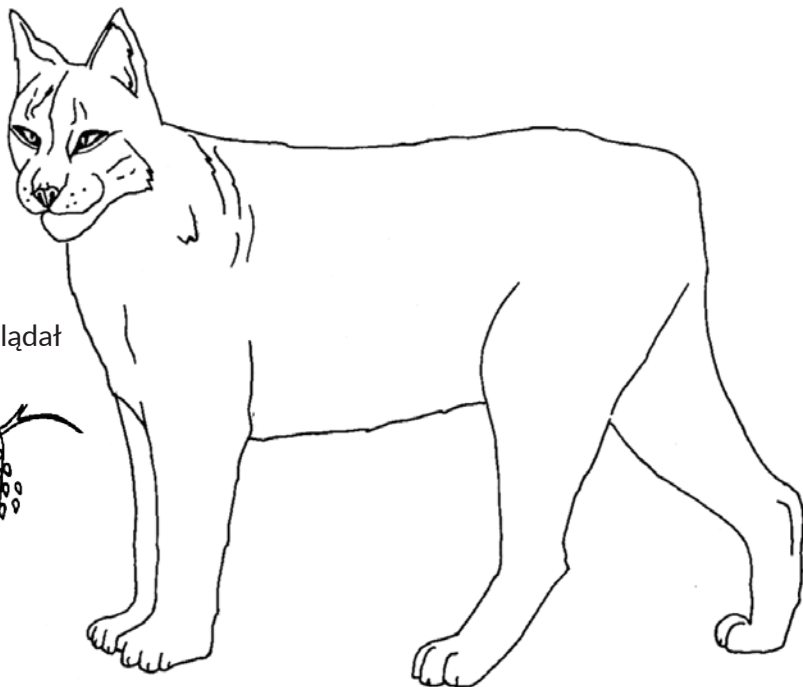
Mieszkańcy gmin „parkowych”: Krempna, Nowy Żmigród, Dukla, Osiek Jasielski, Dębowiec, Lipinki i Sękowa są zwolnieni z opłaty za wstęp do MPN.



# Młody Przyrodnik

Ewa Wygonik, Zespół ds. Edukacji

Spójrz na kota obok. Brakuje mu kilku istotnych kocich elementów wyglądu. Dorysuj je, żeby wyglądał jak prawdziwy karpacki ryś!



rysunki lasu: Katarzyna Kopiec-Sekieta

Zaznacz trop który zostawił po sobie ryś.  
Po jakich cechach go rozpoznałaś/rozpoznałeś?

W którym lesie ryś znajdzie lepsze warunki do życia?  
Czego potrzebuje aby znaleźć schronienie i móc polować?  
Pokoloruj odpowiedni obrazek



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej



Fundusze Europejskie  
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska  
Fundusz Spójności

